



## Nowosądecki tygodnik PZPR

# Raport o handlu i usługach

Jak pogodzić interesy stałych mieszkańców Nowosądeckiego i napływających do naszego regionu gości? Jak zapewnić dostatek towarów w sklepach oraz niezbędne usługi? Niełatwe to zadania, jeśli wiążemy, że nasze placówki handlowe obsługują codziennie około 450 tysięcy obywateli województwa oraz 250-500 tysięcy przybyszków, a możliwości zapotrążeńowe, podaż towarów i usług są dalece niewystarczające. Ciągłe przecięcie mamy rynek producenta, a nie konsumenta, struktury organizacyjne handlu dostosowane są do systemu nakazowo-rozdzielczego, trudno przełamać niechęć do działań śmiałych, do ryzyka.

Mimo jednak tych wszystkich trudności nowosądecki handel na tle całego kraju przedstawia się korzystnie — w roku 1987 pod względem dynamiki sprzedaży zajmowałyśmy 5 miejsce w Polsce. Jednostki gospodarki uspołecznionej wkroczyły w rok 1988 z bazą składową się z 2053 sklepów, 474 zakładów i punktów gastronomicznych, 201 magazynów. Handel nie uspołeczniony — to 382 sklepy oraz 205 zakładów i punktów gastronomicznych. Łącznie działalność handlową prowadzą w Nowosądeckim 104 tak zwane podmioty gospodarcze — organizacje państwowe, spółdzielcze, społeczne i osoby prywatne.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Fot. ANTONI ŁOPUCH

**T**ymczasem 25 stycznia 1988 roku Sejm uchwalił nową ustawę o radach narodowych. Zapoczątkowała ona proces decentralizacji, określała zakres działania rad narodowych, rozszerzała ich uprawnienia i samodzielność (przez ustawowe przyznanie możliwości podejmowania w konkretnie określonych sprawach decyzji, niezależnie od organu wyższego stopnia). Precyzowała też uprawnienia wynikające z zasady nadzoru. Znalazło w niej odbicie szereg postulatów poruszanych przez nas w rozmowie z premierem. Trwały jednakże prace nad przygotowaniem projektu tekstu uchwały Rady Ministrów w sprawie „eksperymentu”. Do końca marca otrzymaliśmy z Warszawy, w różnych odstępach czasu dwie — coraz bardziej okrojone — wersje. Okazało się, że kiedy przygotowanie tego aktu trafiło w tryby rozbiudowanej administracji centralnej, zaczęły mnożyć się obiekcje, zastrzeżenia i trudności w redakcji projektu tego dokumentu. Dochodził dziś do wniosku, że byłoby co najmniej trzy przyczyny.

Pierwszą z nich trzeba szukać w wystąpieniu premiera na spotkaniu z przedstawicielami Nowego Sącza, zakreślającym wyraźnie takie granice decyzji rządowych, które byłyby do przyjęcia dla innych powiatów. Drugiej — w fakcie uchwalenia 25 stycznia nowej ustawy o radach narodowych, o czym już wspominałem. Z prawnego punktu widzenia, uchwała Rady Ministrów była tylko aktem wykonawczym do tej ustawy, a więc postanowienia jej musiały mieścić się w granicach zakreślonych ustawą. Trzeciej w tym, że w administracji centralnej tkwiła nadal część ludzi z dawnych nawyków i poglądach, którzy bynajmniej nie byli entuzjastami zmian. Można chyba bez zbędnego trudu doszukać się tu analogii tłumaczącej niektóre przynajmniej trudności, na jakie napotkano we wdrażaniu pierwszego aktu obecnej reformy gospodarczej.

W zeszłej tygodni po naszym powrocie z

## Janusz Pieczkowski

(2)

# Po trzydziestu latach

Warszawy nastąpiła zmiana na stanowisku szefa administracji powiatowej. Nowym przewodniczącym Prezydium PEN został wybrany Kazimierz Węglarski. Był on zdecydowanym zwolennikiem zmian. Energiczny, ruchliwy, umiejący wytrwale zabiegać o interesy powiatu, stał się niebawem jednym z głównych realizatorów „eksperymentu”.

Wreszcie w dniu 9 maja 1988 r. na posiedzeniu Rady Ministrów podjęta została uchwała nr 151/58 w sprawie rozwoju gospodarczego powiatu i miasta Nowego Sącza oraz rozszerzenia uprawnień terenowych organów władzy państwowej na tym terenie. Ponieważ nie była ona publikowana, przeto słów parę na jej temat. W podstawowych kierunkach aktywizacji gospodarczej pokrywała się w pełni z propozycjami inicjatorów, uwzględniała też większość wniosków i propozycji różnych szczegółowych, jednakże pomijała kilka bardzo istotnych spraw:

● Zrezygnowano z powołania Społecznego Towarzystwa Akcyjnego, co w praktyce przekreślało możliwość zdyktowania do niej cel postawionej przed tym Towarzystwem. Postanowienie o powołaniu państwowego przedsiębiorstwa terenowego tylko dla eksploatacji złóż mineralnych z tegoż czasu eksploatacyjnych źródeł było czynnikiem poważnie ograniczającym koncepcje inicjatorów.

● Odrzucono postulat powołania Powiatowego Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Drobnego Przemysłu Gospodniego, chociaż w tym czasie działały w kraju Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli. Nieruchomości, a rząd od 15 marca 1987 roku przynależał pomoc kredytową dla budownic-

stwa mieszkaniowego ludności ze środków własnych (co objęło także osoby budujące obiekty mieszkalno-pensjonatowe).

● Odmówiono zwolnienia producentów warzyw od podatku od upraw specjalnych, co jest trudne do zrozumienia. Szło przecież o stworzenie czasowej zachęty dla rozwoju tej produkcji i poprawy zaopatrzenia sanatoriów, uzdrowisk, wczasów i kolonii letnich oraz miejscowego rynku. Tymczasem koszty związane ze sprawozdaniem rocznie ok. 2 tys. ton warzyw z odległych regionów kraju były dwukrotnie wyższe od wplatu z tego podatku.

● Pominięto sprawę odbudowy zakładu produkcji siliwicy w Łącku. Tym samym odpadały rachuby na wpływy z akcyzy, a co gorzej — pozostawał nadal trudny do rozwiązania problem zapewnienia producentom zbytu na siliwkę w latach urodzaju.

Mając, że dwa pierwsze pominięte w uchwale zagadnienia zostały zgłoszone przedwcześnie (gdyby wysunięto te propozycje dzisiaj, to pewnie miałyby szanse realizacji).

Wracając do sedna sprawy trzeba przypomnieć, że nie zostały też uwzględnione wnioski dotyczące uznania powiatu za samodzielny obszar urodawkowy, nie powołano do życia Komisji Zagospodarowania Hal, nie wprowadzono jednolitej organizacji w kontraktacji, skłupsie i uboju zwierząt rzeźnych oraz nie stworzono możliwości uzyskiwania odpadów dewizowych z miejscowej produkcji eksportowej.

Uchwała tworzyła Fundusz Rozwoju Ziemi Sądeckiej, ale jego dochody zostały ustalone ze znacznymi zmianami w stosunku do propozycji, przeto nie był w stanie odegrać większej roli w aktywizacji gospodarczej regionu. W latach 1958-1964 zgromadzone na koniec Funduszu 26 mln zł., w czym wpływy z tytułu 10-procentowych dopłat do cen napojów alkoholowych wyniosły aż 84 proc. Żadnych wpływów nie uzyskano z takich źródeł, jak dobowolne dopłaty do cen biletów kinowych i teatralnych oraz przesyłek listowych, środki przeznaczone na aktywizację małych miast i miasteczek oraz fundusze zakładane przedsiębiorstw przeznaczane na zbiorowe inwestycje w uzdrowiskach — budowę wspólnych niekiosków pralni, łaźni, kolumny itp. Tak więc średnie roczne dochody Funduszu Rozwoju Ziemi Sądeckiej oscyływały w granicach 3 milionów złotych, co w porównaniu z wysokością rocznych budżetów powiatowych i miejskich rad narodowych stanowiło zaledwie 1,5 proc. Porównanie to pakawa wyrobić w nas pogląd, w jakim stopniu środki Funduszu wpływały na rozmary i tempo rozwoju gospodarczego.

Uchwała rządowa przyznała również środki finansowe na realizację: — dotacja w wysokości 500 tys. zł. na zagospodarowanie pastwisk Pastwisko-gro Funduszu Ziemi, — zwroty kredyt bankowy w wysokości 25 milionów złotych, z czego 5 mln w 1988 roku i 10 mln w latach 1989 i 1990, — nieokreślone kwotowo środki z puli WRN na wyryfkację wsi nad Jeziorem Roztokskim.

— 40 mln zł z centralnego planu inwestycyjnego na budowę przez Ministerstwo Przemysłu i Spółdzielczości Skłupu w latach 1959-1962 zakładu przetwórstwa owocowo-warzywnego w Starym Sączu, co zresztą nigdy nie zostało zrealizowane.

Tak oto przynął mi o, płynącym do Nowego Sącza strumieniem pieniędzy z państwowych kasy.

(ciąg dalszy za tydzień)





# Wiosna znowe znowu

W imieniu delegacji nowosądeckiej w dyskusji plenarnej podczas X Kongresu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Warszawie zabrał głos 33-letni Marek Tuły, zootechnik ze Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Rabce, prezes tamtejszego miejscowego-gminnego komitetu ZSL. Oto obszerny fragment jego wystąpienia.

— Zastanawiałeś się, wiesz, czy nie godać naszą gwara, ale wżena mnie troska, co by nasi kochani tłumacze nie polamali se języków, w wasz transyminse nie wyleciły w powietrze. Będzie przeto godol wyraźnie, a jako byście mieli zyczenie — to gwarą powim wam w kularach. Wartko wie do sprawy, bo zamigo światełko i będzie „po obiedzie”...

Nowosadecie — kojarzy się z turystyką, lasami, bogactwem wód mineralnych. Spójrzmy jednak na ten region oczami rolnika: dominuje u nas gospodarka indywidualna, obejmująca 94 proc. użytków rolnych. Gleby nie są najlepsze, ponad połowa zalicza się za ledwie do piątej i szóstej klasy. Tyłko 20 proc. zbóż możemy zbierać mechanicznie, takie jest bowiem ukształtowanie terenu.

Mimo niekorzystnych warunków nasze plony nie odbiegają od średnich plonów krajowych, a w skupie mleka jesteśmy w ścisłej czołówce. Ognarza nas jednak coraz większe znaczenie skomplikowanymi i czasochłonnymi zabiegami o zdobycie środków produkcji, wystawianiem w kolejkach po każdy worek nawozów sztucznych, najmniejszą porcję środków ochrony roślin. Stwierdzamy z zalem, że coraz częściej młodzi ludzie rezygnują z prowadzenia gospodarstw rolnych na rzecz pracy w przemyśle. Działalce Stronnictwa z Nowosadeckiego opowiadają się za tzw. regionalizacją polityki rolnej. Chcielibyśmy tworzyć gospodarstwa rolno-turystyczne, łączące pracę na roli ze świadczeniem usług turystycznych. Byłoby to bardzo opłacalne i zahamowałoby ucieczkę młodych ze wsi. Nasi rolnicy mają wystarczającą bazy lokowalną, aby zorganizować cepron wypoczynkowe. Zajmowali się tym zresztą od stu lat, od czasów doktora Tytusa Chałubińskiego. Teraz okazało się, że robia to ledź Decyzjami administracyjnymi zaczęto zmieniać nasze matki i żony, gospodynie z wiolełotnym zstazem, do wykazania się świadctwami

kilkumiesięcznych kursów kulinarnych! Nie możemy tego zrozumieć: kapusta z grulami i mleko prosy do krowy jeszcze nikomu nie zaszkodziły.

Od trzech lat obowiązuje w naszym regionie podjęta z inicjatywy nowosadeckiego komitetu ZSL uchwała górską. Jej niezaprzeczalną zasługą jest radykalne wręcz zwiększenie skupu mleka i żywa włołozny. Odczuwalne są ulgi podatkowe. W roku 1987 nasi rolnicy zarobili dzięki przepisom uchwały górskiej ponad 3 miliardy złotych.

Nowosadeckie wsi nie jest biedna, rozwija się jednak głównie w oparciu o czynny społeczny. W ubiegłym roku wartość prac społecznych oszacowaliśmy na 2 miliardy złotych. Bez tego wymiarnego wysiłku nie mielibyśmy gwar, dróg, domów kultury.

Dokowiera nam rozdrobienie gruntów: za 80 gospodarstw przypada średnio od 15 do 70 działek. Jednostki hektarów wymaga szybkiego scalenia. Dlatego liczymy na wprowadzenie udogodnień pozwalających dwóm, trzem rolnikom wzajemnie wymienić grunty. Opowiadamy się za nieskrępowanym handlem ziemią. Jedynym kryterium przy zakupie ziemi powinna być gwarancja uzyskania wysokiej produkcji rolnej. Postulujemy również nowelizację ustawy o rolniczych emeryturach i rentach: świadczenia powinno się wypłacać bez konieczności przekazywania gospodarstw.

Nowosadeckie chce skoncentrować się na trzech gałęziach produkcji rolnej: hodowli bydła i owiec oraz odnowictwie. Należy nam jednak pomóc: zbyt niskie są np. ceny skupu przetworów mleka owocego, choćby bundu, a przecięt owa górską nie doi się niżynnym mlekiem. Inwestujemy więcej w drzewa i krzewy owocowe, szkody mrozowe nie są u nas tak wielkie jak w centralnej i wschodniej Polsce.

Jako mieszkaniec Rabki apeluję: koleżanki i koleżdy — ratujmy zdrowiska Nowosadeckiego, nie załamyjmy sil i środków! Bo jutro może być za późno. Województwa nie stać np. na pełne wykorzystanie wszystkich zasobów wód mineralnych. Naszym dążeniem jest nowosadeckie przemysł bez kominów, oparty o własne surowce i uregulowaną gospodarkę wodno-ściekową.

Musimy wspólnie dbać o podnoszenie rangi zawodu rolnika. Do tego potrzebne są wiarygodne decyzje władz, sprawiedliwe i przemysłane. I właśnie wiadzom

chciałbym zadeklować słowa naszego poety, Stanisława Nedy-Kubićka:

*I nie wzięliśmy od innych szablonu  
Na przedłużeniu czy rozbudowu,  
Mysł udaną wzięliśmy z odanego zagonu  
I zasnęliśmy ułame ziarno zdrowu.  
Którę dół urodzynie wypieczem chleb żytni,  
Nie będą wśród nas głodni i niesytni...*

★

Do władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego wybrano siedmiu delegatów z naszego regionu: wicepremier — Józefa Kozioła, posłankę — Stanisławę Popielową, przewodniczącą WRN — Władysława Trybusa, dyrektora GOK w Bobowej — Bogdaną Kroka, działalicę spółdzielczą z Czorsztyna — Stanisław Królczyc, prezesa WK ZSL — Stanisława Śmiercika i Marka Janusza z Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Wojnarowej.

JERZY LESIAK

## BEATA BEMBOWSKA



● Jan Cebulski z Ludźmierza:

Kiedy w roku 1987 miano zmienić komitację na terenach podmiejskich Nowego Targu, my mieszkańcy Ludźmierza uczęszczyliśmy się z tego bardzo, bo autobusy podmiejskie WPK miały być także, a ponadto miały kursować także w późnych godzinach wieczornych, więc z częścią wzięliśmy się w czynnie społecznym do budowy rondo autobusowego.

Okazało się, że nasza radość była przedczarna. WPK wprowadziło zmiany biletów bardzo wysokie, a ostatni autobus z Ludźmierza odchodzi o godz. 20<sup>00</sup>. Cena biletu na autobus WPK wynosi 60 zł, na PKS — 30 zł. Myślmy, że z cenami biletów i z tymi strefami coś pokręceno. Podam przykład: przejazd autobusem z przystanku przy NZPS do przystanku Ludźmierz „Kocioł” (odległość 2 km) kosztuje 60 zł, natomiast przejazd z NZPS do Zakładu „Remiza” kosztuje 30 zł (odległość ponad 3 km).

Bardzo prosimy, żeby WPK wysłała mieszkańcom Ludźmierza teboleśną sprawę.

● Ireneusz Ballek z Gorlic:

Chciałbym porzucić sprawę parku przy ul. Nowodworzkiej w Gorlicach. Ten stary i piękny park jest straszliwie zaniedbany. Alekji i ścieżki są zarosnięte, krzewy nie porządkowane, stawy zaszytasy śmieciami.

A przecież mógłby to być uspaniaty teren rekreacyjno-wypoczynkowy dla okolicznych miast. Pełno tu starych zabitych drzew, jak np. olbrzymia sosna. Należy jak najszybciej zająć się tym parkiem, ponieważ do starych miast powoli uśmierza do niego zabudowa mieszkaniowa. Nie pozwólmy zdeustruować go do reszty.

● Stanisław Jarosz z Pruszkowa:

Chodzi o czesto przyjeżdżące w Waszych okolicach i dlatego chciałbym za Waszym pośrednictwem zaspylnizować swoje skandaliczny stan ubikacji na dworcu PKS w Nowym Targu. Jak na województwo mające pod swoją kuratelą tyle uzdrowisk, taka „użytkówka” nie wystawia Waszemu miastu godnego dworca. Nie usem po co znajduje się w tej ubikacji, „skoro urządzenie sanitarne, jak i cała ubikacja przedstawiają się załoznie w postacią dworca”. Nie wystraszają „mord” Muszle bez desek, pozogałcha, w psiatry przeciekające, a uszytko łącznie z usiatry lejące się od brudu. Pytam, po co jedzie się tam pająk, pobierająca opłatę? Planuję być chyba tylko za to, że przez usiatry leniwostwo przebywa w tym smrodzie.

Podobnie jest w poczajkach, które zmiernie do łożysk. Wszędzie użdrowisk — Krynicę. Tu znów na czoło wysuwa się sprawa ubikacji. Nie mówię już o brudzie, braku wody i braku toalety, ale o tym, że nymu o uszkodzonych, uwrz robitych muszulkach i w żaden sposób nie dających się zamknąć drzwiach?

Doszedłem do wniosku, że widocznie w Waszym regionie nie ma podstawowych środków czystości, bo uszędzie w poczaju panuje brud. Dochodzi do te-

go, że podróżni nie korzystają z lepaćcych się od brudu siedzeń i ułóg podziwiałę piękną dolinę Popradu na stojąco.

Bardzo to smutne, zwalżywszy jak dużo kuraczej udaje się w Wasze okolice, aby podpreocować nadzworne zdrowie. Niniejszym apeluję za Waszym pośrednictwem do osób bezpośrednio jak i pośrednio odpowiedzialnych za tak stan sanitarny obiektów użyteczności publicznej o jak najszybszą zmianę na lepsze.

● Ryszard Pałka z Nowego Sącza:

Sklep „Spolek” przy ulicy Długosza prowadzi sprzedaż podróbek. Pani kierowniczką jest sympatyczna i uziernia wobec klientow. Niestety, szanownej tutaj organizacja zaproszenia podobnych sprzedawców, aby inne sklepy „mieściły” Marnostrawstwo czasu klientow się tu oczyszczyte. Proszę więc o interwencję.

Zapinyte dyrektkę PSS „Spolek”, czy nie jest ona w stanie zapoznać tego sklepu na podobnych sprzedawców, aby inne sklepy „mieściły” Marnostrawstwo czasu klientow się tu oczyszczyte. Proszę więc o interwencję.

● Anonimowa czytelniczka (steplpel pocztowy z Dobry k. Limanowej) pomstuje na lub. Jan Poprawę że to, co napisał o jej rednej piosenkarce. Okazuje się, że Wiolełta Villas powinna być pod specjalną ochroną. Zachwytę jakis spisał red. Poprawa, to za malo („robił zero ze uspaniatę artykiki”). A może by tak Pani spojnikę przeczytała, co naprawde napisał recenzent?

Dawno nie otrzymałmy przysyłki aż tak kłapnię nieloterlanj!

● Dyr. Maria Wysocka w imieniu pedagogów, uczynów i komitetu rodzicielskiego Szkoły Podstawowej nr. 10 w Nowym Targu (ul. Kilkusów-

ka 30) nadesłała podziękowanie i wyrazy wdzięczności dla Komitetu Osiedlowego Niva za ufundowanie dla szkoły kolorowego telewizora i książek.

Szczególnego wyróżnienia wymaga postawa działaczy społecznych: Andrzeja Bąka, Cecylii Kuleby, Aleksandra Koltasa, Jana Kobylarczyka, Władysława Króla. Także wielu innych mieszkańców osiedla Niva wytkazało zrozumienie potrzeb szkoły. Widać, że są ludzie, których mimo wędzących nas trudności życia codziennego stało na zycielności, dobrych i pomoc w ramach Narodowego Czynu Polnow Szkołe. Świadcząc na rzecz szkoły, mieszkańcy osiedla Niva pomagają własnym dzieciom. Z koleim młodzież szkolna wdzięczna za ufundowane dary zaprasza będzie mieszkańców na organizowane przez siebie imprezy.

● Zaproszona przez sekretarza

POP i przewodniczącego związku zawodowego miastan możność uszytkować w obecności kierowniczki zakopińskiego ZOZ — u wiolełotnie zaniebdania w tamtejszym Pogotowiu Ratunkowym (i samowola poprzecznik) są zgodnym wysiłkiem usowane. Dorozono mi nawet list sanitariusza, który zapewnia, iż warunki pracy ulegają poprawie dzięki staraniom dyr. Alfryda Jakubowskiego i nowego kierowniczki Działu Pomocy Doroznej. Wyjaśniono też przy okazji szereg spraw spytanych w z nadzieją, że wszystkie zamaski, zaniebdania i konflikty zostaną pomyślnie przezwycięzone.

Postojatę wierzyć, że atmosfera zrewolucjonizuje się. Nasi korespondenci mieli dużo raki i szkoda, że od razu nie powiadczono. Kończymy temat zakopińskiego Pogotowia Ratunkowego z nadzieją, że wszystkie zamaski, zaniebdania i konflikty zostaną pomyślnie przezwycięzone.



## Zaprosili nas

Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Limanowej na XXIV sesję sejmicką.

● Przewodniczący Wojewódzkiej Rady do Spraw Młodzieży na posiedzenie poświęcone m.in. ocenie obowiązującego systemu stipendialnego i pomocy materialnej młodzieży uczącej się.

● Prezydent Nadzoru Odoln. Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Nowym Sączu na posiedzenia plenarne poświęcone m.in. realizacji polityk najniższych emerytur i rent, dodatków osłonowych i rodzinnych oraz wnoszonej waloracji świadczeń emerytalno-rentowych.

● Prezes Sądu Wojewódzkiego na dojrzałą naradę sędziów Sądów Pracy z okręgów bielskiego, krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego.

● Rada i Zarząd Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Pokoły” w Nowym Sączu na Porozumienie Walne Zebrań Przedstawicieli.

● Oddział Okręgowy Polskiego Biura Podróży „Orbis” w Krakowie na konferencję prasową poświęconą zagadnieniu sezonu turystycznego oraz zamierzenia na rok bieżący.

● Dyrekcja Specjalnego Ośrodka Kulturalnego w Chyrowie na Nowy Targu na uroczystość wręczenia książeczek mieszkaniowych wychowankom.

● Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Nowym Sączu na wystawę malarstwa i rysunku Janiny Kury i Malgorzaty Gromali.

● Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu na wystawę pt. „Fajans wrocławski i kolki”.

● Muzeum Wystaw Artystycznych w Złotym Kolu Stowarzyszenia Architektów i Inżynierów przy Dobrej 10 na wystawę Projektów w Nowym Sączu na wystawę fotografii i rysunku pt. „Architektura starożytna”.

● Zespół Szkół Technicznych w Nowym Sączu na forum dyskusyjne młodzieży szkół ponadpodstawowych pt. „Być radym”.

● Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Młodzieżowy Dom Kultury w Nowym Sączu na wystawę prac plastycznych uczestników placówek wychowania pozaszkolnego z terenu województwa.

● Mała Galeria Białe Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu na wystawę grawiur rysunków Stanisława Rodzińskiego.

● Biuro Wystaw Artystycznych w Zakopanem na wystawę pt. „Tadeusz Brzozowski u przyjaciół”, w pierwszą rocznicę śmierci artysty.

● „Społem” PSS w Nowym Sączu na świąteczny kiermasz garmazeryjny do Teatru „Straszny dom” w gmieśni „Imperial” na kiermasz cukerniczy.

● Dyrekcja oraz Szkolne Koło Modelarskie przy Szkole Podstawowej w Tęgotrybie na II Wojewódzkie Zawody Modeli Balonów na Ogrzane Powietrze.

● Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Spółdzielczości Pracy na spotkanie z kadrą trenerską Zawodów Sportowych Modeli Balonów na Ogrzane Powietrze.

● Miejsko-Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji w Limanowej na spektaklady sportów zimowych w konkurencjach klasycznych.

## Zespół Szkół Zawodowych imienia Władysława Orkana:

33-340 Stary Sącz, ulica Daszyńskiego 15, numer telefonu: 606-94; Technikum Chemiczne; kierunek - technologia procesów chemicznych; Dociągłowski egzamin - chemia. Nauka - 5 lat. 30 miejsc. Technicy-chemicy są poszukiwani przez duże zakłady pracy. Zatrudnienie - w laboratoriach przemysłowych i naukowych. Technikum Leśne; kierunek - gospodarka leśna. W IV klasie uczniowie wybierają specjalizację - mechanizacja leśnictwa, gospodarka leśna. W trzeciej klasie można bezpłatnie zrobić kurs jazdy samochodowej i kurs pilarsza (drzewa). Dodatkowy egzamin - biologia. Nauka - 5 lat. 30 miejsc. Zarządca Zakładu. Kierownik - specjalność - finanse i rachunkowość. Dodatkowy egzamin - sprawdzian wiadomości wiedzy obywatelskiej. Nauka - 4 lata. 30 miejsc. Zarządca Zakładu. Kierownik - zawod - aparatowy przetwórstwa owocowo-warzywnego. Nauka - 3 lata. 30 miejsc. Absolwenci są poszukiwani przez zakłady przetwórcze. Zarządca Zakładu dla młodocianych pracowników; zawod - sprzedawca (15 miejsc), tokarz, ślusarz-sprawca (po 30 miejsc), obrusnik (15 miejsc). Nauka - 3 lata. Za-

# SPÓD GIĘWONTU

Instancja partyjna w Zakopanem oceniła przebieg kampanii sprawozdawczej w organizacjach podstawowych PZPR. W mieście i rejonie mamy 94 POP, skupiające ponad 1400 członków i kandydatów partii. Środowiska, w jakich działają, są zróżnicowane: od samodzielnych przedsiębiorstw, urzędów oraz instytucji, aż do wieloma nielubianymi nieraz sprawami, po niewielkie jednostki budżetowe, w których liczba i skala działalności POP jest ograniczona. Funkcjonowanie małych organizacyjnych jest zresztą problemem nie tylko Zakopanego. Jak działać, kiedy w skład POP wchodzi dyrektor, główny księgowy, kadrowiec, jest sekretarzem a poza nimi zaledwie paru członków? Bywa więc tak, jak przykładowo podano na plenum, że zebranie sprawozdawcze w pewnej organizacji odbyło się dopiero w czwarty termin, a toczyło się w atmosferze wzajemnych „podziękowań”. To oczywiście - skrajność, jednak o zrobic, aby w takich organizacjach partia krytyczny, twórczy niepokój, przełamany zastępych schematów? Aby się nie obrażano za krytykę nie zawsze przyjazną, ale wymagalną, że ile się dzieje?

Partia w Zakopanem odżykuje aurytet, świadczy o tym program zmierzający do poprawy warunków funkcjonowania miasta, a zawarty w tzw. „zakopińskim indeksie”. Odkazuje zaufanie administracji, chociaż ciągle jeszcze istnieje wiele

przedzieln, często zresztą słusznych. Jeśli nie chce się, żeby z tego organizacja partyjna w Zakopanem będzie zależeć przede wszystkim od realizacji takich zamierzeń, jak budowa sieci gazowej, poprawa ochrony środowiska, nadanie coraz bliższym organizacjom społecznym rzeczywistej suwerenności, wreszcie w pełni demokratyczny wybór miejskiej rady narodowej i t.d., to tego, jak się wiąże z życie społeczne ludzi - szukających mieszkań, pasjonującej pracy, pragnących rozstrzygnięcia spraw po ich myśli.

Janusz Majcher tak się zauroczył perspektywami gazownictwa w Zakopanem, że kiedy przed laty wydawało się, że gaz już tuż wybrala się na studia w Politechnice w Gliwicach. Skończył, uzyskał dyplom magistra inżyniera i... urzęduje u handlu. Dopiero teraz było mu „zielone światło” magistralsi gazowcy, bowiem zrodził się zamiar powołania w Zakopanem specjalnego zakładu, jako że rurociągi już wiadomo ile - rzecz jasna - w owym zakładzie znajdzie się miejsce dla specjalisty od gazu. Z tym różnie bywa. Dowód? Służąc zakładowi dogryż MPKG zatrudnia kierownika, zastępcę, kierownik i na pół etatu pracownika fizycznego. Powołano komisję dla zbadania, co robić wołoletowicie.

Remontowano go lat dziesięć, kilka lat jako tako funkcjonował, następnie zmieniło dyrektora i remont teraz było zażądane. Ale ponad rok się nie zastanawiano, czy warto, czy nie lepiej budować od początku. O czym mówić? O Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Zakopanem. Wreszcie instancja partyjna miała iść i dyrekcji PUPK „Ruch” w Krakowie zadała stosowne pytanie. Zamiast odpowiedzieć - zaskanano rekawę. Termin oddania MPKG na remontie wyznaczono na 2 września bieżącego roku.

Ewelina Pękowska ma pracować wios-

## 100-lecie Muzeum Tatrzańskiego

Nigdy nie było uroczystego otwarcia, pracowania wstęgi i bicia w dwojony. Sama idea zorganizowania w Zakopanem muzeum, której patronował wielki autorzytet - **Tytus Chałubiński**, istniała wiele lat, gromadząco nawię środki. Lecz porę był długi. Jak mówił profesor **Roman Reinfuss** - „zapał był, entuzjazm... i uśletka nieudziada, jak to zrobić”. Sporna jest data, od której należałoby liczyć otwarcie placówki. W każdym razie było to w roku 1888. A więc różno to lat temu. Początek roku jubileuszowego 8 kwietnia, w setną rocznicę urodzin i przy okazji otwarcia wystawy poświęconej Juliuszowi Zborowskiemu - zakończenie 4 listopada 1989, tytułu to minie sto lat od śmierci Tytusa Chałubińskiego.

Samo zaś Muzeum jest dowodem, jak okoliczności kształtują warunki działania. Otóż przed stu laty z braku środków, fachowców, koncepcji - musiano oprzeć inicjatywę w dory. Także i później, kiedy już placówka otrzymała budynek, największym eksponentem stała się „chabuć galska” podarowana przez **Bronisława Dembowskiego**. Profesor Reinfuss - obecny przewodniczący Rady Muzeum jest zdania, że eksponat ten powinien pozostać na swoim miejscu, jako symbol epoki i „idei”.

Dary, to forma nabywania eksponatów, ale także obiektów, wyróżniająca Muzeum Tatrzańskie od innych w kraju. Tak było ze zbiorami po wojnie, z kolebierami

np. 6 maja otwiera wystawę w Kiedrzyńcu, 12 maja w Bratysławie, następnie jej obrotu. Toteż nie mażda się, że w sztuki sakralnej, jaka „Veritas” przygotowała w Austrii z okazji odwiedzin papieża, że była wydana na 30 sztuk. W rzeczywistości nie wraca, zapotrzebowanie na taką twórczość wciąż duży, są to jedynie dzieła dostępnie niegdy zaosobne kieszeni. Nadto słizne. Toteż nie dziwnego, że Pani Ewelina jest zapracowana. Jaki przygotowanie zlatięgier? „Sobieski po Wiednem”.

**Teresa Komorowska i Wiera Gasparianna** kilkanaście lat temu opracowały temat „Janosikowy”. U nas w roku 1974 ukazała się praca „Zbójnicki dar”, na którą pisał lat później „Opowieści o Janosiku” z „Złotych kłosałch polskich Tat”. Autorki są z Krakowa, w tym 30 z Krakowa i 132 słowackie. O Wodoczyku - 16, Karoliku (z Poronina) - 13, o innych - 25. Najwięcej ją Janusza na czysto bezmaksymalnie. Jak, chociaż porównawczo - tutaj - jak napisał niedgdy Stanisław Nedz-Kubiniec.

Janosik urodził się w roku 1688, w 25 roku życia zawiął na haku. Mią w 1974 trzysta lat od jego narodzin i fakt ten chce uczcić zakopiński Związek Podhalan. O-głoszono konkurs na każdy bieżący rok Janosika, jednakże - zatoryowaniem dwóch warunków: utwór musza być pisane gwarą, zaś prace nie mogą być skopiowane. Dopuszczalne jest natomiast to, co czynili nawet wielkie gwiazdźrzy: brali partów, na przykład od Sababy, i dalej śmoli opowieść jako własną. Termin konkursu - tylko do końca maja. Ogłoszenie wyników 22 lipca podczas „Poroniańskiego lata”.

Przyjmujemy się godzi, że postać Janosika wciąż budzi kontrowersje: istniał, czy nie istniał, a może był tylko tęsknota? Po zakończeniu konkursu pewnie się dowiemy. No cóż, gdyby wierzyć, że trzysta lat temu, w 1688, w Krakowie, w Krakowie istniał, oznaczałoby, że marzyliście nigdy nie brakowało.

**ANDRZEJ SZYMKIEWICZ**

wschodnimi Kuleczech, spuścizną artystyczną Żulawskiego, ostatnio z paroma innymi zbiorami, które zapasne także trażą w formie darowizny do Muzeum.

Rok jubileuszowy nie będzie polegał na świętowaniu. Chodzi o szerokie popularyzowanie Muzeum, a także wzbogacenie go o dwa nowe oddziały: „Kolibe” oraz galerię **Tadeusza Kulisińskiego**. Nastąpi to w przyszłym roku i będzie w jednym i drugim przypadku wielkim wydarzeniem.

Professor Reinfuss opowiada o jesszej jednej sprawie. Otóż pierwszy „Rocznik Podhalanski” wyszedł w początkach działania Muzeum, następny po pół wieku. Przyczyna prosta: brakowało środków. Ninijszym informuję, że obecnie roczniki wychodzą w miarę systematycznie.

**ANDRZEJ SZYMKIEWICZ**

## Wieloletni kierownicy i co dalej?

### Zespół Szkół Zawodowych imienia Heleny Modrzewskiej;

Zakopane, ul. Mała Życzeńska 7, numer telefon: 23-83 i 45-23; Technikum Kłactwa Artystycznego (informacje zamieściliśmy wstępnie pisząc o szkołach artystycznych). Liceum Zawodowe; zawod - krawiec. Nauka - 4 lata. 30 miejsc. Zasadnicza Szkoła Zawodowa; zawod - krawiec odzieży damskiej lekcje (45 miejsc), krawiec odzieży męskiej (15 miejsc), dziewiarz, hafciarka-koronczarka (po 15 miejsc), tkacz (90 miejsc). Nauka - 3 lata. Dla młodocianych pracowników z rzemieślniczych zakładów pracy zarezerwowano 60 miejsc w oddziałach wielozawodowych. Internat.

### Zespół Szkół Zawodowych imienia dr Matlakowskiego;

34-500 Zakopane, ulica Krupówki 8, numer telefonu: 44-10; Technikum Budowlane; kierunki - technikum regionalne, budowlanych zawodów specjalizacyjnych - konserwacja drewnianych zabytków, budownictwo ogólne (po 30 miejsc). Dodatkowy egzamin - rysunek odręczny z lat 1-12. W III klasie uczniowie wybierają specjalizację w konserwacji obywateli pracujących w skansenach i muzeach, pracują przy renowacji zabytkowych obiektów. Zasadnicza Szkoła Zawodowa; zawod - murarz (45 miejsc), monter instalacji budowlanych, malarz budowlany, cieśla (po 15 miejsc), stolarz (30 miejsc). Zasadnicza Szkoła Zawodowa; zawod - stolarza regionalnego muszą zdać praktyczny sprawdzian z rysunku. Internat.

### Zespół Szkół Zawodowych imienia Zygmunta Berlinga;

800 Limanowa, ulica Świerczkiewskiego 47, numer telefonu: 760; Liceum Ekonomiczne; Specjalność - finanse i rachunko-

wość, ekonomika i organizacja przedsiębiorstwa (po 30 miejsc). Nauka - 4 lata. Liceum Zawodowe; zawod - sprzedawca - magazynier, specjalizacja - większy obrotu towarowy. Nauka - 4 lata. 30 miejsc. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla młodocianych pracowników; zawod - sprzedawca (60 miejsc), kucharz, kelner (po 15 miejsc), stolarz (30 miejsc). Ponadto 60 miejsc w oddziale wielozawodowym. Na-budowa - 3 lata. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Przyzakładowe Nowosądeckiego Komabinatu Budowlanego; Zawody - murarz (30 miejsc), betoniarz-zbrojarz, cieśla (po 15 miejsc). Nauka - 3 lata. Ekasandnicza Szkoła Zawodowa Przyzakładowe Zakładu Budowlanego „Igiopool” w Limanowej; zawod - murarz - krawiec - 3 lata. 30 miejsc. Internat.

### Zespół Szkół Zawodowych nr 2;

34-400 Nowy Targ, ulica Szpitalna 8 nr 2 (po 15 miejsc). Nauka - 3 lata. Ekasandnicza; specjalność - finanse i rachunkowość. Nauka - 4 lata. 60 miejsc. Liceum Zawodowe; zawod - sprzedawca - magazynier, specjalizacja - większy obrotu towarowy (30 miejsc), miejski obrotu towarowy (30 miejsc). Nauka - 4 lata. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla młodocianych pracowników; zawod - sprzedawca (60 miejsc), w tym 15 dla kandydatów z Rabki, piekarz (30 miejsc), aparatowy przetwórstwa mięsa, aparatowy przetwórstwa mięsa (po 15 miejsc). Ponadto 90 zarezerwowano w oddziałach wielozawodowych. Nauka - 3 lata. Brak internatu.

Witwino zapalno się składowa  
nie niebezpieczny przez siebie  
Brewno, ofiarą zakładania padł  
72-letni Józef D. W plomieniami gniazda  
pozostawione w domu bez opieki (tragedia  
w Zatruciu Rędy i Kilkuszewie).  
W Nowym Targu za rozpalonego kłosa  
który wypadł z żelaznej piecyki, wybu-  
chała pożar — śmierć poniosła Rozalia K.  
Smiełachmu zatrudni kłosem węgla  
uległ we własnym domu 47-letni Jerzy Z.  
z Nowego Targu. Samotny, schorowany  
człowiek, który nieumiejętnie posługiwał  
się grzejnikiem. Grzynie żądło drewniany  
wyłączył z zakopanem i kryniczym  
To zaledwie kilka przykładów z ostatnich  
miesiący statystycznie zaprezentowane

Dane statystyczne zaprezentowane  
przez nurt prof. Tadeusza Preisa, szefa  
szefy profilaktycznej Wojewódzkiej Ko-  
miszy Strazy Pożarnych, są niepokojące:  
do połowy marca zanotowano w biełczym  
r. 1987 1500 sztuk pożarów.

Blisko jedną trzecią tegorocznych pożo-  
rów wywołały podpalenia traw, stogów,  
a nawet samochodów. Zdarzenia te można  
bluznąć grupami (np. miodocieczny ba-  
wiący się ogniem w pobliżu wiaty ma-  
gazynowej szkoły gastronomicznej w No-  
wym Sączu), ale także umyślnym, prze-  
stępnym działaniem. Prokuratora i milic-  
janta prowadzą kilkanaście śledztw, m.in.  
w sprawie podpalenia otarza w kościele  
parafialnym w Moszczyce koło Gorlic.  
Każdy pożar powstaje z winy człowieka.  
Każdym wprost nieostrością osób  
dorosłych: zabiegaliśmy drobnej is-  
try, przecięciem domowej instalacji elek-  
trycznej, niewłaściwą eksploatacją grzej-  
ników (często własnej konstrukcji), po-  
rudzenie niedopalka papierosa lub nie

zgaszonej zapalki, pozostawiony bez nad-  
zoru płomyk świecy lub kuchenki grze-  
jącej, nieostrożnie spotykanie gąz-  
ny pożarów w mieszkaniach Nowodek-  
kiego.

Daje się także we znaki dekapitalizacja  
instalacji i urządzeń elektryczno-energe-  
tycznych, które przeciągają niewydolnie linie.  
Przestarzała instalacja ulega częstym a-  
wariom. Stanowczo za mało uwy właście-  
cie posej, lokatorzy, spółdzielnie, zak-  
łady pracy posiadają konserwatorów. Nie  
uchroni jednak przed pożarom żaden kon-  
serwator czy elektryk, jeżeli w handlu  
brak odpowiednich kabli, części do  
przeplągnięć instalacji.

Z powstrzymaniem czerwonego kura  
nie poradzi sobie 500 pracowników w  
wiodzycie zawodowych strażaków i pa-  
rytystów ochotników — Chodzi nam o  
stworzenie pouczającego frontu przeciw-  
pożarowego pod kierownictwem i milic-  
jowskiego komendanta strazy pożarnych,  
plk. por. Marek Aksamit — poprzez prac-  
profilaktyczną w szkołach, usiach, ośrod-  
kach, fabrykach, fuzach gosp. będą  
i przeprowadzić bezopornostnie majątek.  
Przykładem działań zapobiegających z-  
szkolenia i czynią społecznie podejmowa-  
nie członków Związku Młodzieży Wiejs-  
kiej w ramach konkursu na najlepszą  
unię naszego regionu. Budowane są zbio-

## Ważność ostrzeżenia

rniki przeciwpożarowe, konserwo-  
wane hydranty. Dobrze układa się współ-  
praca z kierownictwem i tematyka przeciw-  
pożarowa poruszona podczas zajęć ostat-  
niej Nieobozowej Akcji Zimowej. Do współ-  
działania pozyskiwaliśmy także naczelny  
Organizację Techniczną, która przepro-  
wadziła pouczające szkolenie pracowni-  
ków z zakładów wytwarzających urzą-  
dzenia elektryczne.

Nie wszędzie przestrzegane są przepisy  
budowlane, na „dzińko” stawia się budynki  
gospodarcze tuż przy domach, umożliwia-  
jąc wytyczenie jakiegokolwiek drogi  
pożarowej i pasa ochronnego. Fatalnie  
zapropakowano Nowe Mianówy, choć  
wieloletni kierownik i kierownik przy-  
wzorem dobrej zabudowy. Tymczasem

strach pomysł, co by się stało, gdyby

W biełczym roku stracy ukarał ma-  
dankami 700 osób łamiących przepisy  
przeciwpożarowe, wydał 573 zlecenia poko-  
rolno, 58 wniosków o ukaranie. Skierowali  
do kolekcji. Pod adresem PZT postulo-  
wali wstrzymanie wypłat odszkodowań,  
które nie przysługują sprawcom pożarów  
spowodowanych niedającym alcoholu  
czy ewidentnym naruszeniem regulami-  
nów (np. paleniem papierosów w niedo-  
zwolonych miejscach).

Karanie jest działaniem „po szkodzi-  
ku”. Ważniejsza jest edukacja przeciwpożarowa.  
Plk. por. Marek Aksamit — *Mójemu  
dorobemu i młodzieży — może macie sa-  
mochody, ale nie macie czasu, nie macie  
się pożarów. Pożar przez nich wywołują  
zagrozi wam i waszym rodzinom. Poucz-  
cie ich więc, poradźcie, jak powinni  
obchodzić się z ogniem.*

JERZY LEŚNIAK



## Zakopińskie ulice Henryka Sienkiewicza

Autor „Trylogii” bardzo wiele podróżo-  
wał, nie miał stałego miejsca zamieszka-  
nia, można rzec, że wiodł bójkowe życie.  
Do Zakopanego trafił przede wszystkim  
z względu na chorą na gryźnię zena, a po  
jej śmierci dzieci wzięli na parę lat do  
wioski pod Giewontem. Mieszkały kole-  
no w domu Chałubińskiego (przy dalszej  
ulicy Zamojskiego pod numerem 33) w do-  
ku k. Józefa Stolarczyka, a Sienkiewicz,  
gdzie do nich dojeżdżał, zatrzymywał się  
w różnych miejscach. Tak zwana do dziś  
„Sienkiewiczówka” przy ul. Zamojskie-  
go 28 była tylko jednym z wielu miejsc,  
w których przeżył, zjadł i żył do twórcy  
„Kryzłaków” nie należała.

Sienkiewicz lubił przyjeżdżać do Zak-  
opanego i czynił to bardzo często. Maria  
Sienkiewiczówna w książce pt. „Sienkiewicz  
Henryka Sienkiewicza” opowiada: Otóż —  
nie lubi... deszczu. Więc i na Zakopanie  
narzekał okropnie, co nie zmieniło fak-  
tu, że jeździł tam czasami po trzy razy do  
roku, choć zwykły na krótko, bo go zła  
pogoda wygnana. To Zakopanego pisze  
na przykład do Smółki prosiąc: a materia-  
li do „Kryzłaków”, a na końcu listu  
dodał:

„O moją proszę wyłożoną wśród  
potoków dróża, w ciemnościach tej kime-  
płuj kraniny, w której zółte śnieżki zasty-  
pują miejscem słonecznym (3 lipca 1896 ro-  
ku).”

Albo:  
Do Zakopanego dojechałem dobrze, ale  
trafiłem na piż. Czas. Bywało po 4 stopnie  
w dzień i trzeba było palić w piecach —  
uderzeń ciepłej i gładkiej nocy. (10 lipca 1896  
roku).

W roku 1900 Sienkiewicz opublikował  
„Kryzłaków”. Profesor Juliusz Kleiner  
zwrócił w swojej historii literatury, że  
dzieło to udowodniło, iż Polska jest potę-  
gą, wskazuje na jej kulturowe niero-  
Sienkiewicz osłuchiwały się z mową za-  
kopińską stworzył język średnio-wy-  
piastowski tyżyma brzmienia.

Wchuchamy się i my w ten język dia-  
lał, by brzmni on przede wszystkim prawd-  
dą. I czekamy na Sienkiewicza naszych  
czasów.

EMIL BIELA



## EMIL BIELA 7

na ogrzewaniu gazowym, co znacznie  
podniesie licznice walory udzrowskiej.  
Budowa zbiornika wyrównawczego na  
Kryzowej poprawi zaopatrzenie w wodę  
górnej części Krynicy. Opracowywana  
jest dokumentacja oraz zapewniono środ-  
ki na budowę kolektora sanitarnego do  
grupowej oczyszczalni ścieków w Myszy-  
nie, a jeszcze w br. katowicki „Energo-  
wedzie na plac budowy. Inwestycja ta  
ochroni w znacznym stopniu uciek wody  
pitnej dla Krynicy w Powroźniku oraz  
odbuduje budownictwo wielorodzinne  
i sanatoryjno-wypoczynkowe w Tyliczu.  
W najbliższych realizowanych zadan-  
niach należy wymienić kapitalny remont szpi-  
talno-udzrowskiego „Lwiogrd” budowa  
sanatoriów MR i MSW, modernizacja  
Zimniczy „Iros”, Jagułonki „Mazur-  
no”, „Leśnika-Drzewiarzy” i wielu in-  
nych. FWP planuje budowę bazy zabieg-  
owej, a sanatorium „Silesia” wzbogaci się o  
kryty pływalnię. Zakreślono ramowego  
planu, przygotowano zadanieśenie lodowa-  
ka oraz budowę wyciągu krzesłowego na  
Jaworzynie. W Polanach powstaje baza  
sportowa, w Tyliczu Zimniczy i kawał-  
ki budowy przy ogromnym społecznym  
wsparciu mieszkańców.

Osiągnięć mogłoby być więcej; co wię-  
cej, przy realizacji w sanatoryjnym i  
czym, gdyby inwestycje państwowe we-  
prze czynnym społecznym i zgodnym  
działaniem mieszkańców, a z tym jest  
dotychczas „działanie II” do Tylicza, co rady-  
kalnie zmniejsza koszty i przyspiesza  
budowę pięknej szkoły o 33 izbach  
lekcyjnych. Przez 3 lata nie udało się  
zorganizować komitetu wspierającego  
działanie inwestycyjne. Zanikła też dzia-  
lalnosc społecznej komisji budowy  
przychodni zdrowia. Niektóre komisje  
budowy różnych obiektów zadania zwię-  
sze chcą realizować ze środków „budżetu-  
owego” różnych władz. W tym celu na-  
mawiania, krytykowania i oczekiwania na  
uroczyście otwarcie. Na tym te niewyż-  
późniemu wyróżnia się społeczny komi-  
tet budowy przychodni zdrowia w Pol-  
komyte czynowe w Polanach i Pioruncie.  
Mówił o tym m.in. naczelnik Miasta i  
Gminy, Tadeusz Wobolewicz, stwierdzając  
ze obywateli, niechcącej się włączyć  
przeróżają. Eugeniusz Grolewski pod-  
niósł problem umacniania roli GOP w za-  
kładać pracy, twierdząc, że słabe organ-  
izacje polityczne i zawodowe są przeszkod-  
zą reformy. Andrzej Piasek mówił na-  
miast o ekonomicznym uwarunkowa-  
niom funkcjonowania FWP, dotkliwych  
zależnościach od budżetu państwa i  
wzrostu i maszyn gastronomicznych, a głównie  
o inicjatywach zmierzających do tego, by  
wypływek czasowy stawał się coraz  
bardziej trwałą inwestycją.

Kopacki zastanawiał się, jak usprawnić  
krynicę handlu, który boryka się z wielo-  
ma kłopotami, głównie kadrowymi i za-  
opatrzeniowymi. Andrzej Ziela powołał  
dział, że partia i jej organizacje muszą  
formułować zadania i programy jasno  
zrozumiale dla wszystkich, nie mogą po-  
siadać kapitału i finansów starą metodą  
winną więcej pracować z szeregowymi  
członkami partii i z bezpartyjnymi; dzięki  
takiej pracy organizacja zakładowa w  
PZT uzyskała w 1987 r. 10 nowych two-  
rzysz.

ła o 18 członków, a jej liczebność po raz  
pierwszy od wielu lat była poniżej ty-  
siąca. Różnicę w tym roku trzeba skłreślić  
wieloletnim „działaniem II” do Tylicza, co  
stagniełmii nie określony jako umienie  
organizacji partyjnej? Patrzac z tego  
punktu uwidzenia — nie. Lecz czy można  
zrobić więcej, niż to jest? To pytanie  
jest śladowe. Należy biorąc pod uwagę stan  
statystyk, to upartym i w stosunku do  
liczby mieszkańców mamy znacznie  
niegłęboko w ramach konkursu na najlepszą  
unię naszego regionu. Budowane są zbio-

listopadzie Referendum dotnie wiodzycy  
o tym, są uprzyjętne to są znaczące. To jednak  
nie zwalnia nas z troski o poszerzenie i  
odmładzanie szeregów. Obecnie mamy  
sinią akty, na którą możemy w każdej  
sytuacji liczyć, ale jeśli nie będziemy roz-  
wijac podstażonych organizacji, to w  
naturalny sposób osłabnie i będzie, a tym  
samym nasza rola w Krynicy będzie ma-

Zarówno na zebraniach organizacji, jak  
i na plenum instancji miejsko-gminnej  
zwyce zainteresowanie budziły sprawy  
przebieg Krynicy. Ostatnio, mimo róż-  
nych trudności, odbył się w tym zakresie  
w W. Czarnym Potoku powstał aktywny  
wawilon PWHW, jeszcze w br. PSS  
„Spółem” rozpoczął budowę obiektu ha-  
noidalno-gastronomicznego w centrum  
miasta, PHS planuje punkty usługowe,  
sklep i kawiarnię w odwarżanej w pozna-  
nie wsi, „Tatrzańską” GS kohercy w zo-  
raniu, a także „Silesia” w zabawę i  
swoją się handlowa w Bereście. Prze-  
miana zostały bariery w budowie obrot-  
nocy i drogi ulicy Kraskiewicza przed  
ociepianiem „działania II” do Tylicza, co rady-  
kalnie zmniejsza koszty i przyspiesza  
budowę pięknej szkoły o 33 izbach  
lekcyjnych. Przez 3 lata nie udało się  
zorganizować komitetu wspierającego  
działanie inwestycyjne. Zanikła też dzia-  
lalnosc społecznej komisji budowy  
przychodni zdrowia. Niektóre komisje  
budowy różnych obiektów zadania zwię-  
sze chcą realizować ze środków „budżetu-  
owego” różnych władz. W tym celu na-  
mawiania, krytykowania i oczekiwania na  
uroczyście otwarcie. Na tym te niewyż-  
późniemu wyróżnia się społeczny komi-  
tet budowy przychodni zdrowia w Pol-  
komyte czynowe w Polanach i Pioruncie.  
Mówił o tym m.in. naczelnik Miasta i  
Gminy, Tadeusz Wobolewicz, stwierdzając  
ze obywateli, niechcącej się włączyć  
przeróżają. Eugeniusz Grolewski pod-  
niósł problem umacniania roli GOP w za-  
kładać pracy, twierdząc, że słabe organ-  
izacje polityczne i zawodowe są przeszkod-  
zą reformy. Andrzej Piasek mówił na-  
miast o ekonomicznym uwarunkowa-  
niom funkcjonowania FWP, dotkliwych  
zależnościach od budżetu państwa i  
wzrostu i maszyn gastronomicznych, a głównie  
o inicjatywach zmierzających do tego, by  
wypływek czasowy stawał się coraz  
bardziej trwałą inwestycją.

ROMAN KOSTANEKI

W krynickej organizacji PZPR próbano  
znaleźć odpowiedź na pytanie, dla-  
czego tak powoli wychodzimy z kryzysu  
gospodarczego i co robimy, aby prze-  
zwycieżyć złą sytuację, przewycięzienia ap-  
atii i niewiary. Dyskutowano szczerze i  
otwarcie, często ostro. Wielu towarzyszy  
zgodziło się, że w tym czasie, gdy w  
wprowadzono reformę, nie było mowy o  
jej i etapie. W założeniach tw. Etapu  
doszliśmy się natomiast tego, co było już  
zrealizowane. Organizacje partyjne i po-  
szczególni członkowie domagali się od  
przedstawicieli instancji partyjnych infor-  
macji, co z założen reformy zostało dot-  
ychczas zrealizowane, a co nie i kto ponosi  
za to odpowiedzialność.

W Spółdzielni „Postęp” oraz w oddziale  
PZPR wyznano o gwarancje powomienia  
przezwyciężenia z początkiem roku wiel-  
kiej operacji cenowo-dochodowej, skoro  
podobny zabieg sprawił kilka lat nie  
mógłby układał się w ten sposób. Czy  
byc tego nie straciliśmy szcziem ła na  
jakość obrót? — pytano z gorzycą. Niektór-  
zy dyskutowali, zwłaszcza starci, wyrażali  
niechęć do powodów, które kapitalizm  
wym form aktywności gospodarczej i roz-  
szerzenia sfery własności prywatnej, zwy-  
czaje jednak podjęli pragmatycznie. Nie  
da się ukryć, że narasta rozwarstwienie  
społecznościowe i to jest największym  
czynnikiem nie zawsze różnie uzasadnia  
wkład pracy czy pomysłu.

W omówionych inteligentnych i niepo-  
kajem mówiono o postępującej paupery-  
zacji tej warstwy społecznej. Polityka pla-  
wowa wobec nauczycieli, służby zdrowia,  
uczelnin, parafialnych, hamuje aspiracje  
młodzieży do kształcenia i w przy-  
szłości fatalnie się odbije na rozwoju  
narodu polskiego — podkreślano na wielu  
zebraniach. Często też przewidywali się stwier-  
dzenia, że w przyszłości podlegnie  
kryzysu i przyspieszaniu rozwoju gos-  
podarczego przeszkadzają najmniejsi  
dapat i bierność, niwiera we własne  
mieszkania. Władze nie wyrażają, przy  
dług bierności, technięcy i w nich wiarę  
w możliwość sukcesu Polski naszej  
władzie roli organizacji partyjnych.

Niechęć do politycznych i w wiarę  
w przyszłość wykazywały dyskusje na zebrani-  
ach organizacji partyjnych m.in. w Ze-  
spole Lidzowskim Kryniczo-Propadzkim,  
Wzrost Pracowniczym, Zakładzie  
Wzrost Pracowniczym, PTHW,  
I sekretarz Komitetu Miejsko-  
Gminnego PZPR, Wacław Kaczkowski, na  
plenumym posiedzeniu podsumowują-  
cym przebieg i wynikił zebrania sprawo-  
zawczych POP podkreślił rolę partii w roz-  
wiązywaniu problemów społeczno-  
gospodarczych Krynicy i gminy. Mówiąc  
o kondycji krynickej organizacji partyj-  
nej stwierdził m.in.:

W 1987 r. organizacja nasza nie  
tylko się nie zwyciężyła, ale nawet zmie-

# GORLIČKA BWA

Utworzona 14 marca 1983 r. Galeria Sztuki Biura Wystaw Artystycznych przyczyniła się do ożywienia życia kulturalnego Gorlic. Działalność rozpoczęła od wystawiania prac **Władysława Hasiora i Kazimierza Twardowskiego**. Od początku związani się z Galerią artyści miejscowi, ale także mieszkający poza Gorlicami. Z inicjatywy **Zdzisława Tohla** powołano przy Galerii BWA Klub Sztuki, zrzeszający twórców nieprofesjonalnych i profesjonalnych, nauczycieli plastyki, sympatyków i kolekcjonerów sztuk plastycznych. Powstanie Klubu było ewenementem w skali kraju. Stał się on jedną z istotnych form pracy Galerii, służąc integracji całego środowiska związanego z sztuką; gęsty Klub powstał, a w nim nie było jeszcze takiej formy działalności. Również spośród finansowania pracy jest nowatorski — część wydatków, związaną z organizacją imprez, wycieczek, plenerów pokrywa instytucja państwowa czyli BWA, ale znaczny procent kosztów, ponoszą również członkowie Klubu. Za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury plastycznej Klub Sztuki im. **Alfreda Długosza** otrzymał nagrodę II stopnia Wojewody Nowosądeckiego.

Prace oświatową rozpoczęła Galeria od zorganizowania warsztatów twórczych „Siary 83” — uczestniczyli w nich oprócz artystów gorlickich, również młodszy sztuki plastycznych, młodzież szkolna, za prośbami twórców i dyrekcji kultury z terenu województwa. Plenerowi plastycznemu towarzyszyły pokazy filmów o sztuce, odczyty z historii sztuki, spotkania z działaczkami kultury, koncerty, był nawet — w roku 1984 galeria rozpoczęła cykl wystaw promocyjnych miejscowego środowiska plastycznego — urządzono je między innymi w Muzeum Regionalnym i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorlicach oraz w Małej Galerii BWA w Nowym Sączu. Odbył się pierwszy z cyklicznych plenerów malarskich „Bartne 84”.

Kolejną niekonwencjonalną wystawą była „Bitwa pod Gorlicami” — ekspozycja o założeniach eksperymentalnych w stosunku do normalnej praktyki wytwórczej galerii BWA. Okazją do jej zorganizowania stała się 70 rocznica wydarzeń z 11 w. wojny światowej, w wyniku której miasto zostało niemal całkowicie zniszczone. Pamięć o tragicznych losach miasta posłużyła pracą na rzecz pokoju.

W 1985 roku zorganizowano wystawę p.n. „Gorlice — ludzie mijającego czasu”; po raz pierwszy — poprzez fotografie, portrety malarskie, rzeźbiarskie i rysunkowe — spróbowano objąć stuletni okres historii miasta zawarty w wizerunkach i zyciorysach jego wybitnych lub całkiem zwyczajnych ludzi.

W 1986 roku Klub Sztuki ufundował nagrodę im. **Alfreda Długosza** za wybitne osiągnięcia artystyczne, która jest przyznawana członkom Klubu z okazji dorocznych przeglądów artystycznych. Brali w nich udział twórcy, którzy dziś mają już status profesjonalistów: **Stanisław Hübnér, Waclaw Sitar, Tadeusz Łuczko, Czesław Minkus**.

Wydarzeniem 1986 roku było rozpoczęcie w Galerii cyklu prezentacji prac gorlickich fotografików, którego ukończeniem stała się wystawa „Robocizny portret miasta”, organizowana z okazji Dni Gorlic i X Zjazdu PZPR. Wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Kultury i Urzędem Gminy w Kamionce Wielkiej gorlicka Galeria BWA była też organizatorem pierwszego pleneru pejzażu im. **Edmunda Czechkiewicza** — malarskiego zwanego z Ziemia Sączka.

W roku 1987 Galeria Sztuki stała się współorganizatorem „Panoramy Kultury Gorlickiej” w Nowym Sączu, z okazji rocznicy wyzwolenia Gorlic, przy współpracy WOK nakreślono również pierwszy film wideo w mieście — pomysłodawcą i reżyserem był **Zdzisław Tohl**. Wspólnie z **Markiem Bieszczadem i Krzysztofem Cetnarowskim** został nakreślony filmowy dokument wideo o gorlickim środowisku plastycznym, prezentacja

nią film odbyła się na jubileuszowym wernisaju gorlickich twórców profesjonalnych 14 marca 1987 roku.

Galeria, oprócz podstawowej działalności wystawienniczej, podejmuje szeroką działalność społeczną, oświatową i upowszechniową w dziedzinie kultury plastycznej. Wprowadzono zwyczaj „czwartkowych spotkań”, na których raz w miesiącu można porozmawiać o sztuce z twórcami tej miary, co **Władysław Kunta, Tadeusz Niekowski** czy **Henryk Brzeski**. Miejsce twórcy, działacze i sympatycy kultury stają się w Galerii z działacami politycznymi województwa. Odbywają się zajęcia grup twórczych w zakresie malarstwa, rzeźby i rysunku. Często zbiera się tu również młodzież, działająca w środowisku „Wzrost” i „Wzrost”. Również najmlodszy przychodzi tutaj na spektakle kukielkowego teatru ku klubowego, na zajęciach plastycznych pod fachowym okiem modelują w glinie i rzeźbą w ceramice i syntetycznych kulkach. Pracownicy uważa się za jeden z najważniejszych kierunków działania Galerii, co powinno zaowocować wychowaniem świadomych odbiorców sztuki.

W ramach działalności edukacyjnej środowiska plastycznego były niepełny, gdybyśmy pominieli udział Galerii BWA i artystów w codziennym życiu społeczeństwa. Jedną z wielu inicjatyw Galerii jest praca na rzecz miasta i województwa, polegająca na wyjazdach i propagowaniu propagandy wizualnej oraz opiniowanie projektu plastycznych wszelkich przedsięwzięć w mieście.

Działalność wystawiennicza, jak i oświatowa Galerii BWA w Gorlicach ma wszelkie cechy działań dużej galerii, obliczonych na tworzenie określonych zjawisk i faktów kulturalnych. Najważniejsze z nich to — doroczny przegląd rysunków artystów województwa nowosądeckiego, który jest najdłuższym i najbardziej znaczącym celem na zbliżenie twórców mediastwa Gorlic; doroczne spotkania gorlickich twórców profesjonalnych, które mają aktywizować, integrować oraz promować postać i działalność środowiska plastycznego.

Organizowane są również przez Galerię coroczne Olimpiady Plastyczne, obejmujące cały zasięg całej Ziemi Gorlicka. Przeprowadzane w ramach Ołimpady wystawy i wystawy produktowe mają charakter społeczno-wychowawczy wzmiaśniającym się w hasło „Praca wokół nas”.

Rokrocznie w Galerii organizuje się 12 miesięcznych wystaw nieprofesjonalnych artystów regionalnej, około 6 wystaw plastyk nieprofesjonalnej oraz pogad 10 imprez poza własnym lokalem.

Dla przybliżenia gorliczanom wartości kultury plastycznej krajowej i zagranicznej, odbywają się corocznie 5 wycieczek, w tym jedna zagranicą, dla środowiska związanego z Galerią. Były m. in. wycieczki do Lenińgradzkiego „Ermitażu”, Narodowej Galerii Malarstwa w Bueapesci, Galerii Malarstwa w Warszawie, w warszawskiej wystawie z okazji 300 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej, Panoramie Racławicką we Wrocławiu, na wystawie — „Polska Jagiellonów”, „A x Paryż”, do Muzeum Secesji w Plocku i na wystawę prac **Józefa Chelmskiego** w Poznaniu.

Galeria Sztuki chętnie prezentuje prace gorlickich twórców, ale równocześnie stara się utrzymywać żywy kontakt z głównymi ośrodkami życia plastycznego w kraju. Jej kierownicy marzą się wyposażenie Galerii w komputery i aparaty wideo, co ułatwiłoby i uatrakcyjniło pracę kulturalno-oświatową i przyciągnęło większą ilość młodych ludzi do pracy twórczej.

ANDRZEJ ORCHEL  
Fot. WACŁAW BUGNO



## Andrzej B. Krupiński Naddunajękie grody, stróże i zamki (5)

# Władztwo pierwszych Piastów

Wraz z upadkiem Wielkich Moraw (906 r.) w Europie Środkowej pojawiły się nowe ośrodki państwowości słowiańskiej. Prągi i Lidice na terenie Czech oraz wisiłaki Kraków, a przede wszystkim wsiłaki Gniezno po północnej stronie Karpat i Sudetów. Teraz trwające przez trzy wieka stalecia walki o hegemonię nad zachodniosłowiańskimi plemionami podjęli Piastowie i Przemyślicy. Kościła niezgody między nimi był najcięższe Malopolska, a więc dawne ziemie Wisła, oraz Śląsk. W zapasach tych, niekiedy bardzo okrutnych i wyniszczających, górze brali raz jeden, raz drugiego, ostatecznie jednak zarówno Polacy, jak i Czesi pozostali przy swych etnicznych granicach. Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż granice te w głównej mierze zaważdzają miały aktywności i konsekwencji w zjednoczeniu i w dążeniach naszych Piastów.

Wprawdzie pierwsza pisana wzmianka o państwie Polan i jego władcy Mieszku pojawiła się dopiero w roku 963, lecz za sprawą tradycji dworskiej Piastów, utrwalonej w dwunastowiecznej Kronice polskiej **Galla Anonima**, poznaliśmy również trzech Mieszkwych poprzedników: **Siemowita, Leszka i Siemysława**. Nie wykluczone, iż to właśnie trójka ta, niekiedy nieświadomie, wrota do Czeskim przyczyniła się do rozbitcia Wielkich Moraw, dzięki czemu państwo wisiłackie odzyskało niezależność. Nie na długo jednak. Kilkażiesiąt lat później nieznanym nam z imienia władcą z Krakowa, zagrożony ekspansją gnieźnieńskiego Siemysława (dziódnego

do zjednoczenia wszystkich plemion polskie), przyjął zwierzchnictwo księcia praskiego **Bolesława Władysława Srogiem**. W wyniku tego po raz pierwszy naruszony został dość kruchy polsko-czeski sojusz, zawarty — jak to często w tamtych latach bywało — tylko dla osiągnięcia bliższych celów. Jednocześnie Przemyślicy, uważający się za naturalnych spadkobierców wielkomorawskiego **Swiętopełka**, idąc za jego przykładem rozlegli swoje władztwo na północną stronę Karpat. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy między innymi w relacji hiszpańskiego kupca **Ibrahima ibn Jakuba**, który przybywając w roku 965 w Pradze zanotował, iż Kraków leżał w granicach państwa **Bolesława czeskiego**.

Książę polski **Mieszko**, nad którego nie było chrztyżności — odwołując czeski kronikarz **Kosmas** — odepął podpowiedź **Krakowa**, wyszydając się tam (Czechów) ułubliwystu miżeczem. Wprawdzie informacja ta pochodzi z 969 roku, lecz odnosi się do wypadków sprzed 966 roku. W tym właśnie roku, a jest to niemal pewnik, **Mieszko I osiadł** swego syna **Bolesława Chrobręgo** na **Wawelu** w roli namiestnika. Nieco później miał ponoc **Bolesław** pojąc za żonę córkę nieznanego **Łam** z imienia księcia **Krakowskiego**, **Emilide**. Oczywiście nie możemy wykluczyć, że ten **Łam** zajął **Kraków**, faktem jest jednak, że w roku 969 zarządził sam gród, jak i cała ziemia **Krakowska** znajdowały się w granicach państwa polskiego, które wtedy właśnie na karty historii Europy wprowadził **Kosmas** i niemiecki kronikarz **Thietmar**.

Przyłączenie **Malopolski** do reszty ziem polskich już wówczas miało okazać się brzemienne w skutki przede wszystkim dla niej samej. Największe znaczenie miało oczywiście dla **Krakowa**, który w ciągu niespełna stu czterdziestu lat z ośrodka plemienne-

go przekształcił się w stolicę liczącego się na mapie politycznej Europy Środkowej państwa.

Zapowiedzią przyszłego awansu **Krakowskiego** grodu było osadzenie w nim dwudziestoletniego **Bolesława** w roku 1000, który w 1002 roku, za sprawą samego **Bolesława Chrobręgo** **Kraków** stał się siedzibą nowego utworzonego biskupstwa. W **Krakowie** też przez lat trzydziście żył w roli wierzni stanu książę czeski **Bolesław Rudy**, którego Chrobry zwał był pod pozorem pertraktacji na **Wawel**, gdzie kazał go uwziąć i odepść. No cóż, nie należał nasz **Bolesław** do ludzi łagodnego bycia. Był na równi z innymi wsiłakami, nie miał swego „czar” i w dążeniu do celu, a nawet okrutny. A celem jego było stworzenie silnego, zjednoczonego państwa i królewskiej korony. Wazne, że słowność swoją konsekrowała ostatecznie jego władca **Cezarym** i uatrakcyjniło pracę kulturalno-oświatową i przyciągnęło większą ilość młodych ludzi do pracy twórczej.

Wydarzenia rozgrywające się w końcu XI i pierwszej połowie XII wieku w **Krakowie** nie pozostały bez wpływu na przyszłe dzieje całej doliny **Dunaju** i wsiłaków. W 1002 roku, za sprawą **Bolesława Chrobręgo** i bezpośrednich jego następców nie wywołał „skutków natychmiastowych”. Początkowo nawet bliskość wsiłackiego państwa nie miała większego znaczenia dla ludzi zamieszkujących naddunajęką dolinę. Była to wszak kraina górzysta, trudno dostępna i słabo zaludniona. **Góry** i lasy stanowiły też naturalną barierę oddzielającą ją z jednej strony od wsiłaków i uatrakcyjniło pracę kulturalno-oświatową i przyciągnęło większą ilość młodych ludzi do pracy twórczej. Wydarzenia rozgrywające się w końcu XI i pierwszej połowie XII wieku w **Krakowie** nie pozostały bez wpływu na przyszłe dzieje całej doliny **Dunaju** i wsiłaków. W 1002 roku, za sprawą **Bolesława Chrobręgo** i bezpośrednich jego następców nie wywołał „skutków natychmiastowych”. Początkowo nawet bliskość wsiłackiego państwa nie miała większego znaczenia dla ludzi zamieszkujących naddunajęką dolinę. Była to wszak kraina górzysta, trudno dostępna i słabo zaludniona. **Góry** i lasy stanowiły też naturalną barierę oddzielającą ją z jednej strony od wsiłaków i uatrakcyjniło pracę kulturalno-oświatową i przyciągnęło większą ilość młodych ludzi do pracy twórczej.











## Liczy się nie ilość, a treść

Podczas zebrań sprawozdawczych w oddziałach organizacji partyjnych dyskutowano na temat reformy w przedsiębiorstwie. Sformułowano wiele wniosków. Jak będzie ich dalszy los?

Zebrań wniosków zajęła się komisja wnioskowa Komitetu Zakładowego PZPR. Te, które dotyczyły spraw miejskich – skierowała do Komitetu Miejskiego partii. W większości były związane z rozwojem miasta, ochroną środowiska. Pozostałe, po ujęciu w dwie grupy, przekazano dyrektorowi Fabryki. 41 wniosków dotyczy produkcji. Oto przykłady: zapewnić limit godzin nadliczowych dla ekip remontowych w kuchni; zwiększyć stopień wyciszenia halasu; uproszczyć wykazywanie oszczędności materiałów i propagować tę akcję; dokładniej analizować odrzucone wnioski racjonalizatorów; wyremontować część socjalną wydziału obciążników; opracować projekt mechanizmu rozdawnictwa blach. 11 wniosków odnosi się do spraw socjalnych. Proponowane między innymi, aby: rozważyć możliwość dodatkowych urlopów dla osób zatrudnionych w szkodliwych warunkach; smarowanie matryce olejem zastąpić inną substancją, ze względu na szkodliwość; zakupić chłodziwo; rozważyć wypłatę rekompensat za niewykorzystane czasochyby; poprawić jakość zup regeneracyjnych; poinformować o trybie przyjmowania telefonów.

W imieniu dyrektora wnioskami zajmie się dział organizacji i zarządzania. Nawiąsem mówiąc, jego kierownikiem jest też członkiem komisji wnioskowej KZ. Zostaną wydane stosowne zarządzenia. Odpowiedzialnym za wykonanie będą kierownicy poszczególnych komórek przedsiębiorstwa, według kompetencji.

Jak wygląda informowanie członków partii o dalszym postępowaniu w sprawie realizacji wniosków? – Komitet wnioskowy na ogół się tym nie zajmuje – mówi Tadeusz Nowak, przewodniczący komisji. Bieżącej się o taką informację zastraszają sekretarze OOP. Ponadto co pięć dni są Egzekutywa i Plenum KZ rozstrząsują skutki wykonania z dyskusji uzgodnień.

Nam się wydaje, że wykonanie polecenia służbowego dyrektora powinno już zagwarantować reakcję na głosy z OOP. Odpowiedzialność za to co się robi nie jest przecież tylko sprawą członków partii.

Ale wróćmy jeszcze do wniosków. Ich treść w pewnym sensie także obrazuje odpowiedzialność i powagę osób, które je składają. Tadeusz Nowak tak komentuje materiał, jaki komisja otrzymała z wydziału: – Najlepsze wnioski złożyła kuchnia, wydział rolniczy, wydział głównego mechanika i obudów. Są konkretne, precyzyjne, dotyczące istotnych zagadnień reformy. Niestety, jest też część głupstwa powtarzających się przy każdej okazji – np. w sprawach inwestycyjnych. Nie można im odmówić dobrej woli.

Nasupia mi się taka uwaga – najlepsze wnioski złożono tam, gdzie dyskusja była treścią, nie spłycono jej do narzekania, do zwalniania się na innych. Dostał się też głos uwadcz, gdy kierownik czy sekretarz ukierunkowali obrady na właściwe tory. W dyskusjach i codziennej pracy dużą rolę odgrywa kolektyw uzgodnień. Mówiono mi o tym. Rola kolektywu nie powinna sprowadzać się tylko do dzielenia świadczeń. Wspólnie należy się zastanowić, jak pracować, aby było co dzielić.

Zanim wyroby ze znakiem „Glinika” trafią do użytkowników, przechodzą wszystkie bez wyjątku – przed wydział ekspedycji. Niektóre, jak obudowy i urządzenia wiertnicze, trafiają tam wprost z produkcji, reszta pewien czas spoczywa w magazynie. Warunki, jakie tam panują – łatwo sobie wyobrazić. Co roku przeciętne wyroby przybywa, a hala taka jak przed laty. Nie uwiecznia się też pracy w magazynie. Sownicze, starsze od najstarszego pracownika często się psują. A pracownik ten wydział musi – przestój przyniosłaby Fabryce ogromne straty.

Cała załoga ekspedycji to zaledwie 48 osób. Niewiele urządzeń wspomaga ich pracę: jeden samojezdny dźwig, wózek platformowy, widłaki i stare surnaki w hali. W takich warunkach codziennie, o każdej porze roku, załadowuje się średnio 30 ciężarówek z przyczepami i 15 wagonów kolejowych. Przy tym trzeba uważać na bezpieczeństwo ludzi i zabezpieczenie ładunku.

Załoga wciąż ma nadzieję na poprawę warunków pracy. Projekt modernizacji wydziału czeka na wykonanie. Przed halą magazynu leży nie zmontowana suwnica. Pracownicy wydziału patrzają i wzdychają: kiedy wreszcie zacznie z niej korzystać?

Od ekspedycji wymaga się pracy niezawodnej i terminowej. Odbiorcy, zwłaszcza kopalnice, czekają na dostawę każdej obudowy. Zmontowanie musi nastąpić w wyznaczonym czasie; spóźnienie przynosi wielkie straty. Poza tym za przetrzymanie wagonów Fabryka musi płacić wysokie kary – wylądować br. ekspedycja pracuje na trzy zmiany. W nocy można spokojnie i temuż obudowy na platformach. Dzieki im rano nie ma spietzenia robot.

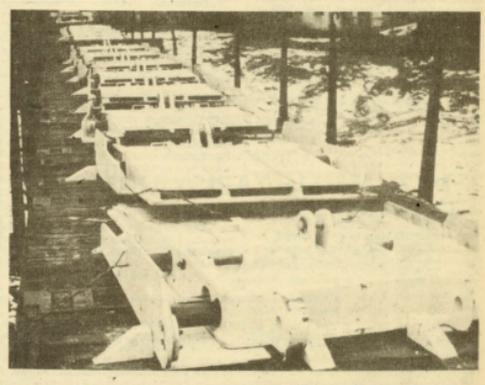
Mimo trudności większość załóg przywykła do swojej pracy. Mistrzowie Jan Mazur, Stanisław Szezechowski i Zdzisław Duda wiedzą codziennie, co nadejdzie z wydziałów i dla tego będzie wysyłka. Rozdzielają ładunki według potrzeb – do załadunku wagonów i ciężarówek. Naj-

starsi staniem, jak Stanisław i Marian Kędzirowa, Marian Rzepka, Antoni Niemiec, Jerzy Korzeniowski pracują niezawodnie. Gorzej z młodymi, którzy najchętniej przemiełnili by tam gdzie miało pracy, a dużo pieniędzy. A że w ekspedycji zarobki nie są imponujące, opuszczają wydział. Inna rzecz, że powinno się przystąpić do modernizacji wydziału, który jest łączną fizyczną, a tacy trafiają tu rzadko.

Czy obecnego systemu wynagradzania nie da się zastąpić lepszym? Zastanawiano się nad tym. Dobrze byłoby zorganizować tu zespoły partnerskie. Warunkiem jest jednak równomierna dostawa wagonów i samochodów, a tego nie uda się wprowadzić. Gdy są środki transportu, roboty jest aż za dużo. Potem następuje przymusowa przerwa. Jerzy Brygada partnerka pogodzi się z takim systemem pracy? Wątpliwe. Z konieczności więc dotychczasowe wynagrodzenie dniówkowe z premiami wydaje się najlepsze.

Ciasnota w magazynie, niedostateczne warunki socjalne brygad załadowczych, brak pojemników, niechęć wydziałów do pakowania stojaków i nieterminowe dostarczanie dokumentów – sprządać to zmory, z jakimi ma do czynienia Tadeusz Klapsa, kierownik wydziału ekspedycji. Zna je dobrze. W fabryce pracuje 30 lat, w tym wydziale – 18. Do utrudnień w pracy przyłączył również jego podwładni. Nauzyli się radzić sobie w takich warunkach i zapobiegają przestojom. – Co najmniej rok trzeba się z tym, wszystkim oswoić – mówi kierownik.

Po tyłu latach pracy jest co wspominać. W pamięci załogi na długo zostawa ubiegłorooczna zima. Brakowało wagonów, a obudowy do Związku Radzieckiego czekały na pilną wysyłkę. Dopiero interwencja dyrektora Fabryki poskutkowało: kolej dostarczyła wagony. Załadowano rekordową ilość – 35 platform w ciągu doby! Dziś wspominają to z uśmiechem, ale naprawdę lepiej, żeby się taka sytuacja nie powtórzyła.



Przeciętnie 15 wagonów z wyrobami opuszcza codziennie Fabrykę. Tym środkami transportu wywozi się przede wszystkim obudowy górnicze.

Fot. H. Tuchowski

## Toi owo

16 marca w Fabryce gościł Aleksander Cypko, konsultant Wydziału Ideologicznego KC PZPR. Na spotkaniu z kierownictwem politycznym i gospodarczym oraz aktywem „Glinika” mówił o przemianach zachodzących w Związku Radzieckim, m.in. o obowiązującym od tego roku samofinansowaniu przedsiębiorstw przemysłowych. Odpowiadał na pytania dotyczące przemysłu, rolnictwa i życia społecznego.

W marcu odbyły się miejskie eliminacje XIII Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej. Reprezentacja „Glinika” ma

powód do dumy: w pierwszej kategorii zwyciężył Bogusław Papiernik, kolejne miejsca zajęli także koledzy z Fabryki – Jerzy Cygan, Bogusław Mazik, Zbigniew Augustyn, Czesław Sopyrka. W drugiej kategorii i miejsce zdołał Ignacy Kotlarz, trzeci – Barbara Motyka. Bogusław Papiernik, oprócz nagrody ufundowanej przez ZMP, otrzymał od swoich przełożonych z OOC dodatkowy urlop.

Związek zawodowy zerwał się do załogi z apelem o udział w akcji zalesiania. W porozumieniu z Nadleśnictwem Gorlice, grupy pracowników mogą uczestniczyć w tych pracach w ustalonym terminie. Drzewa będą się sadzić także w najbliższym otoczeniu Fabryki. Powiększenie terenów zielonych ma niebagatelne znaczenie dla zdrowia. Akcja ta powinna zainteresować wszystkich.

Przygotowywana jest umowa między Fabryką a Urzędem Miasta w sprawie wspólnego użytkowania terenów Centrum Kultury. Umowę podpisuje także Związek Zawodowy Pracowników Fabryki.

Na posiedzeniu Zarządu Zakładu Zawodowego dyskutowano o świadczeniach statutowych. Proponuje się podwyższyć je o 100 procent. Ostateczną decyzję podejmie kwietniowe Walne Zebranie.

Kobietom pracującym w Fabryce – i nie tylko – z okazji ich święta poświęcono pierwszą fotokazetę w nowej gablotce przy wejściu do biurowca. Otdąd będzie tam prezentowana fotograficzna kronika życia załogi.

Przed wręczeniem uczestnikom Turnieju Młodych Mistrzów Techniki nagrody i dyplomów w Zarządzie Zakładowym ZMP przerywano dramatyczne chwile w Gorlicach nie sposób zdobyć druków dyplomów! Tylko dzięki pomysłowości i determinacji użytkowników nie odwołano. Dyplomy wydrukowane dała inna grupa osób, która się przerobiła. Zarządco to jedna z cech, jakie powinno się kształtować w młodości, nieodrobne jednak – gdy przedwcześnie trzeba uczyć się improwizować.

Kolejny rocznik junaków opisał Oddział Obrony Cywilnej przy Fabryce. Podczas uroczystego pożegnania Marek Wąs, zastępca naczelnika miasta oraz Władysław Pasik, zastępca komendanta OOC wręczyli upomniki dorosłym junakowi Władysławowi Wuzynskiemu.

Fot. Jacek Halercz

## Biblioteka poleca

Gdybyśmy na łamach „Głosu Glinika” mogli polecić książkę, która posiadałaby podstawie wypożyczony z biblioteki technicznej – niewątpliwie na pierwsze miejsce trafiłby poradnik „Vademecum – Zręczność” (praca zbiorowa, wydawca NOT Sigma, 1987). Nie mniejszym zainteresowaniem cieszy się książka „Komputery osobiste” autorstwa Darinusa Madeja, Krzysztofa Maraska i Krzysztofa Kuryłowicza (Wydawnictwo Komunikacji i Łączności 1987). Prawdę mówiąc, aż trudno polecać te książki – są rozchwytywane i trudno je dostać. Proponujemy jednak inne, również interesujące pozycje.

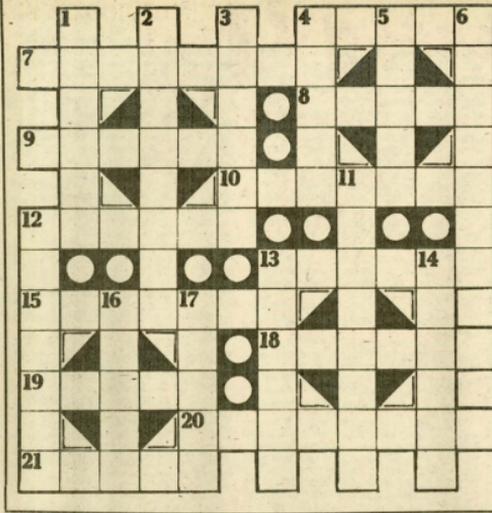
Mirosław Rusek, Robert Cwirko, Wiesław Marcinik i Zdzisław Cieluch o elektronice w NT. 1986. Czytelnik znajdzie w nim podstawy fizyczne i technologiczne pracy urządzeń elektronicznych, jak radio, telewizor, komputer, magnetowid. Przykład tych urządzeń jest ilustrowany barwnymi

tablicami. Są także opisy układów i systemów cyfrowych. Zaletą książki stanowi jej przejrzystość, dzięki alfabetycznemu ułożeniu informacji.

Godne polecenia są kolejne zeszyty z serii „Mikroelektronika”. Zajmującej się informatyką dostarczą wiadomości o najnowszych osiągnięciach w tej dziedzinie.

Emil Buczek Instalacje domowe. Eksploatacja i naprawa. Wydawca – Centralny Ośrodek Informacji Budownictwa 1987 r. Obszerne i przystępne wiadomości o instalacjach gazowych, elektrycznych, grzewczych, wodnych, kanalizacyjnych, o tym jak je wykonać i jak naprawić. Liczne rysunki czytelnych sieci i detali.

Kolumnę „Głos Glinika” redaguje KRZYSZTOF KAMINSKI



**POZIOMO:** 4) nagus, 7) malownicze miasto w Beskidzie Wyspowym, 8) wiąz szypułkowy, 9) przegradza Dunajec w Czerwcu, 10) wieś rozslawiona przez Jalu Kurka, z powodu szalającej grypy, 12) Jan Krzeptowski, znany barjrz podhalanski, 13) siedziba, osiedle, 15) herbka, 18) wielka flota hiszpańska, rozgromiona przez Anglików, 19) zbiór map, 20) duża wieś w pobliżu Nowego Targu, 21) klamra spinająca pęknięcia w murze.

**PIONOWO:** 1) zasłona oikenna, 2) miejscowo „odkryta” przez Tytuska Chahubńskiego, 3) łączka w środowisku lasu, 4) szybki bieg konia, 5) podhalanski jodla, 6) słynny woszpod tatrzański, 11) rzadkie imie meskie, 12) uroczaj miejscowości letniskowa nad Kamiencią, 13) zboze nasypu, 14) jeden z krogów czcionek drukarskich, klasycystyczna antyka, 16) bez, ale mniej swojsko, 17) ma swe źródła pod Baraniją Górą.

STANKOS

Rozwiązania przesyłać do dnia 20 kwietnia br.

## Rozwiązanie krzyżówki nr 11

**Poziomo:** 1) kometa, 5) nikiel, 8) Goplo, 9) kimono, 10) rogacz, 11) Rodak, 12) nagana, 15) Altair, 18) brzask, 21) smardz, 24) limba, 26) Ineta, 27) koliba, 28) parów, 29) tabaka, 30) antena.

**Pionowo:** 1) kokon, 2) epoka, 3) agora, 4) spód, 5) norka, 6) kogut, 7) lzyz, 13) akr, 14) nos, 16) Lem, 17) Ind, 18) balet, 19) ameba, 20) kłapa, 21) sakwa, 22) apliit, 23) zęga, 25) mors.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 11, drogą losowania, nagrody otrzymał Bogusław Molek z Rabki oraz Marek Fiedor z Zakopanego.

Nagrody książkowe przesyłamy po cztą.

## Komunikat

Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina w Nowym Sączu informuje, że do 18 maja br. co środę w godz. 16-18 w budynku szkoły przy ul. św. Ducha 12 działa jak co roku - Komisja Badania Uzdolnień.

Na przesłuchanie określające przydatność kandydatów do kształcenia muzycznego mogą się zgłaszać dzieci i młodzież w wieku przedszkolnym, uczęszczający do szkół podstawowych i ponadpodsta-

wowych. Po stwierdzeniu przydatności do podjęcia nauki, kandydaci kierowani będą na egzaminy wstępne do działu przedszkolnego, szkoły I i II stopnia lub Społecznego Ogniska Muzycznego.

Nowosądecka Szkoła Muzyczna prowadzi następujące specjalności instrumentalne: klasy instrumentów smykowych - skrzypce, altówka, wjolonczela, kontrabas, a także gitara klasyczna; klasy instrumentów dętych - flet, obój, klarinet, saksofon, trąbka, waltorna, puzon, tuba; klasa akordeonu, klasa perkusji oraz nowo otwierana w szkole II stopnia klasa śpiewu solowego, a także fortepianu.

Zasadnicza Szkoła Górnicza przy KWK „ZIEMOWIT” w Tychach-Lędzinach

## PRZYJMUJE ZAPISY UCZNIÓW

do klas pierwszych w wieku od 15-18 lat.

**Uczniom zapewnia się:**

- wyżywienie, umundurowanie, dla zamieszcjowych zakwaterowanie w internacie
- ZSG oraz pomoc materialną w wysokości:
  - w klasie I — w granicach 5.000,— zł
  - w klasie II — w granicach 7.000,— zł
  - w klasie III — w granicach 10.000,— zł

Absolwenci po ukończeniu nauki w ZSG otrzymują jednorazową pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 150.000,— zł, która umarzana jest po trzech latach nielanegannę pracy.

Wyróżniający się uczniowie po ukończeniu ZSG mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Górniczym przy Kopalni.

Ponadto przyjmujemy zapisy do 2-letniej Szkoły Przeprosobienia Zawodowego dla Uczniów, którzy:

- ukończyli 16 lat
- ukończyli 6 klas szkoły podstawowej
- posiadają dobry stan zdrowia

**Uczniom gwarantuje się:**

- wyżywienie, umundurowanie, dla zamieszcjowych zakwaterowanie w internacie
- ZSG oraz pomoc materialną w wysokości:
  - 3.880,— zł w I-szym semestrze
  - 4.620,— zł w II-gim semestrze
  - 6.098,— zł w drugiej klasie + premia do 50%

informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat ZSG codziennie (oprócz sobót) w godzinach od 7.<sup>00</sup> do 15.<sup>00</sup>, telefon 5214, 5718 wewn. Centrala KWK „Ziemowit” 27-70-42 K-9943

## LOKALE

**POKOJ** 4 kuchnia 30 m kw. kawalerkowe z wszystkiej wygodami w dzielonym punkcie Górnym zameczku przy ul. Włocławskiej 10 w Nowym Sączu, tylko na pokój z kuchnią. Maria Zdzienicka 81-304 Górnica, ul. Świąka 74/35 D-39035

**WARSAWA** Kawalerki, wygody, telefon zamiesz. — na ustrojowej górnice kawalerki c/o Kowalski, Warszawa Włocławska 4/4, U-3025

## RÓŻNE

**BETONIARI** bez silnika - polska Chocimik, Rybnik 21-600 K-1356

## ZGUBIŁO

**BORZECKA** Anna, zam. Szymbark, ul. Wypion 24, zgubiła paszport wydanym za wodu polską nr 27/28, wydane przez Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu dnia 15 lutego 1982 r. P-68

## Uwaga GORLICE i OKOLICE

Zakład Doskonalenia Zawodowego OKZ w Gorlicach, ul. Niepodległości 8 ogłasza wpisy na:

- kursy palaczy centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych
- kursy maszynopisma
- kursy kierowników malej gastronomii
- kursy przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego i czeladniczego w różnych zawodach
- kursy pedagogiczne dla mistrzów w rzemiosle i instruktorów nauki zawodu
- kursy BHP oraz inne zlecone przez zakłady pracy

Wpisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Zespołu Szkół Budowlanych w Gorlicach, ul. Niepodległości 5 K-2966

## ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Nowym Sączu, ul. Reja 11, tel. 230-39, 214-67

ogłasza wpisy na:

- kursy palaczy centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych
- kursy przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego i czeladniczego w różnych zawodach
- kursy spawania gazowego i elektrycznego
- kursy kierowników malej gastronomii
- kursy obsługi urządzeń chłodniczych
- kursy dzierżawstwa maszynowego
- kursy samochodowe, motocyklowe i ciągnikowe
- kursy pedagogiczne dla mistrzów w rzemiosle i instruktorów nauki zawodu
- kursy pedagogiczne dla instruktorów i wykładających nauki jazdy
- kursy kroju i szycia dla potrzeb własnych
- kursy BHP oraz inne zlecone przez zakłady pracy
- kursy kierowników wózków akumulatorowych i spalinyowych
- kursy RTV dla potrzeb własnych
- kursy minimum sanitarnego

Zajęcia na kursach prowadzone są po pracy, w godz. 16-19 oraz w soboty i niedziele. Wpisy przyjmuje i informację udziela w Ośrodku, telefonicznie lub listownie, sekretariat WOKZ codziennie w godz. 8-18, z wyjątkiem niedziel i świąt K-2968

**DUNAJEC** — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (te-cz redaktora naczelnego), Krzysztof Kamiński, Lucyna Kaszuba, Jerzy Leśniak, Adam Ogorzałek (redaktor naczelny), Franciszek Pałka (redaktor graficzny), Krzysztof Podbiera (te-cz sekretarz redakcji), Michał Sroka (redaktor techniczny), Anna Szopinska. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Wolności 49, Telefon: 238-36, 238-98, Teleks: 632746. Oddział w Krakowie, ul. Wielopole 1, pok. 582; telefon: 22-75-88 wewn. 11. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków, al. Pokoju 3.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2 Kraków, telefon 22-70-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treści ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Korpertazy Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie, nr 1153-201945-139-11. Nr indeksu 35657.

Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 28 lutego na II kwartał, do 31 maja na III kwartał, do 31 sierpnia na IV kwartał.





## Mistrzowie tańca

Turniej tańca towarzyskiego w szkole elektryczno-mechanicznej w Nowym Sączu sfotografował Sylwester Adamczyk z Miejskiego Ośrodka Kultury.



**BARAN:** zbyt późno doceniłeś czyjeś zasługi, zbyt długo zwlekalesz z okazywaniem zyczliwości, stał aktualnie kłopoty; jeśli szybko nie podejmiesz zdecydowanych kroków, mozesz dużo stracić.

**BYK:** licząc na trafność swoich wyborów – przystępuj do nich bez żadnych obaw, musi się udać.

**BLEŹNIĘTA:** na zewnątrz prezentując opanowanie, nie dawaj wciągnąć się do rwania; – masz jednak mieć zaplanowane każde posunięcie i argumenty, które mogą skłonić twoich przeciwników do większego spokoju.

**RAK:** poważnie rozmowy mogą wiele zmienić w twoim życiu – zdecyduj się na otwartość i szczerłość, będą procentować.

**LEW:** mogą pojawić się komplikacje, których nie przewidziałeś – nie staraj się za wszelką cenę udowodnić, że miałeś rację.

**PANNA:** na pomoc bliskich osób nie masz co liczyć, zdecyduj się na samodzielne działanie – nowości, które przywitasz niechętnie, okazą się dla ciebie korzystne.

**WAGA:** jeśli działał, to właśnie teraz, później będzie znacznie trudniej – potrzeba ci nowych wrażeń, zdecyduj się na coś zupełnie innego niż do tej pory.

**SKORPION:** nie zmieniaj swojego postępowania, nie rezygnuj ambitych planów, będzie łatwiej niż przypuszczasz – pamiętaj o swoich postanowieniach, obietnicach, bądź konsekwentny.

**STRZELEC:** teraz skoncentruj się na innych, nie myśl o sobie – okaz się, że zyskasz dużo więcej niż wtedy, kiedy własny interes kierował twoim postępowaniem.

**KOZIOROŻEC:** nowe sprawy, nowi ludzie, nowe obowiązki, sposobu ci się to – nie daj się jednak porwać entuzjazmowi, bądź rozsądny i chłodno kalkuluj.

**WODNIK:** momenty zwątpienia szybko miną, znów będziesz optymistą – nie popielniaj błędów w chwilach gorzej kondycji psychicznej, wtedy nastaw się tylko na przekroczenie.

**RYBY:** powodzenie raczej pewne, dobry okres na porządkowanie swoich spraw – drobne rozczarowania nie powinny zmienić twojego sposobu patrzenia na świat.

## JEFFREY ARCHER (30)

### CZY DOWIEMY PREZYDENTOWI?

Mark próbował coś odpowiedzieć, ale Grek machnął ręką.

— Nie, niech pan już nie mówi o Nicku. Jesteśmy tu, bo znamyś go obydwa. I niech pan nie próbuje zmieniać mojej opinii o FBI. Od przeszło trzydziestu lat pracuję jako reporter od spraw kryminalnych, i jedyną zmianę, jaką w tym czasie zaobserwowałem w FBI, a zwłaszcza w Mafii, to to, że obydwa te kolosy są jeszcze większe i jeszcze silniejsze, niż były.

— Wiał kieliszek likieru do kawy i hknął ze smakiem.

— Okey. Jak mogę pomóc?

— Wszystko zostaje między nami, dobrze?

— Zgoda. Będzie to z korzyścią i dla mnie, i dla pana.

— Potrzebne mi są dwie informacje. Po pierwsze, czy któryś z senatorów ma powiązania z zorganizowanym światem przestępczym i po drugie, jaki jest stosunek tego świata do ustawy o kontroli broni palnej?

— Jezu, ale pan ma wymagania! Nie wiem, od czego zacząć. Na pierwsze pytanie odpowiedzieć jest łatwiejsza, bo tak naprawdę to połowa senatorów

ma takie czy inne kontakty ze zorganizowanym światem przestępczym, który ja – może nieco do staroświecku – nazywam Mafią. Wielu ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy, ale chyba każdego prezydenta można by uznać za przestępcę, bo każdy brał pieniądze na kampanie wyborczą od biznesmenów i wielkich korporacji bezpośrednio lub pośrednio związanych ze światem przestępczym. A kiedy Mafia potrzebuje senatora, to zwraca się do niego przez trzeci osoby, ale to zdarza się niezmiernie rzadko.

— Dlaczego?

— Mafią potrzebuje ludzi na szczeblu stanów, w sądownictwie, w lokalnych instytucjach, i tak dalej. Nie interesują ich umowy międzynarodowe i decyzje Sądu Najwyższego. Mówiąc najogólniej, owszem, są wśród senatorów tacy, którzy zawiązują karierę swoim powiązaniem z Mafią – są to przeważnie ci, którzy ją rozpoczęli jako sędziowie albo posłowie stanowi i brali od Mafii pieniądze. Mogli sobie nie zdawać z tego sprawy. Są to ludzie, którzy nie sprawdzają dokładnie, dzięki czemu zostali wybrani. Prócz tego są stary, takie jak na przykład Arizona czy Nevada, gdzie Mafią prowadzi swoją działalność całkowicie legalnie, choć niech Pan Bóg ma w swej opiece tych, którzy spróbowaliby z nią konkurować. Poza tym w przypadku Partii Demokratycznej w rachubę wchodzi jeszcze Związki Zawodowe, a zwłaszcza Związek Tragarzy. Oto ma pan w wielkim skrócie rezultaty moich trzydziestoletnich doświadczeń.

— Wspaniały szkieł, a teraz poproszę o rzecz konkretną. Wymień pan nazwiska piętnastu senatorów, a pan mi powie, do jakiej kategorii pan ich zalicza, dobrze?

— Możemy spróbować. Powiem panu tylko tyle, ile wiem, proszę nie żądać więcej.

— Nie – odpowiedział Stampouzis.

— Thornton.

— Stampouzis nie drgnął nawet powiekiem.

— Bayh.

— Nigdy nie takiego o nim nie słyszałem.

— Duncan.

— Nie mam pojęcia. Nie orientuję się w stosunkach w Południowo Karolinie.

— Church.

— Frank świętoszek? Frank harcerzyk? Pan chyba żartuje?

— Glen.

— Nie. Ten jak się poślignie, to tylko na ślizgawce. To wszystko, co mogę panu o nim powiedzieć.

— Mark czytał dalej ze swojej listy. Stevenson, Biden, Moyhan, Woodson, Clark, Mathias. Stampouzis za każdym razem milczeco potrząsał głową.

— Dexter.

— Stampouzis zamysłił się. Mark próbował nie dać po sobie poznać zdenerwowania.

— Kłopoty, tak. Mafią, nie.

— Stampouzis nie mógł nie słyszeć westchnienia ulgi, jakie wyrwało się Markowi. Czyż, czy Stampouzis powie coś bliższego o kłopotach Dextera, ale nie miał, widać, ochoty.

— Byrd.

— To nie w jego stylu.

— Pearson.

— Bez żartów!